

# SŁOWO

WILNO, Czwartek 26 listopada 1931 r.

Mowa i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
 BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
 DUKSZTY — Bufet Kolejowy.  
 GLEBKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
 GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
 KLECK — Sklep „jedność”.  
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Społeczna.  
 PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
 ST. ŚWIECIANY — M. Lewin—Burt. Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
 WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
 WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 00259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-r 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OŚWIETLENIA: wiersz milimetryowy jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Na tekstem 15 gr. Komunikaty drukowane nadawane milimetr 50 gr. Kroniki reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zastrzeżenie 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Na bezwzględnie numeru dowodowego 20 gr.

## DWUGŁOS W SPRAWIE BOJKOTU

### KONIECZNOŚĆ BOJKOTU

W społeczeństwie polskim oddawna nurtują prądy antysemickie, które od czasu do czasu pod wpływem tych czy innych czynników znajdują ujście w wystąpieniach mniej lub więcej ostrych przeciwko Żydom. Nie będąc w tem miejscu omawiając przyczyn tego zjawiska. Że Polacy mają poważne powody do antysemityzmu wykazał jasno p. prof. Szymański w artykule swym, drukowanym w „Słowie” przed paru dniami. Mówi tam p. Profesor o stosunku Żydów do Polski i Polaków w czasie rozbiorów i obecnie, a uwagi te (zwłaszcza o prowokacyjnym zachowaniu się Żydów na uniwersytecie i w parlamencie) są tem bardziej wiarogodne i cenne, że wyszły z pod pióra profesora uniwersytetu i b. marszałka Senatu. Zjawiska zaś niedawne i krew rozlana na ulicach Wilna powiększyły rozłam i wrogię stosunki polsko-żydowskie. Nie możemy po tem wszystkim, co zaszło tak łatwo przejść do porządku dziennego zwłaszcza, że Żydzi pomimo zajęć jeszcze bezczelnie się zachowują, czując za sobą potęgę pieniądza. To nas drażni. Nasze społeczne uczucia antysemickie muszą znaleźć ujście. Społeczeństwu polskiemu należy się zadośćuczynienie. Nie w rozruchach jednak ulicznych i bicia szyb, ani też w usuwaniu przemocą Żydów z uniwersytetu i z rozwiązywania tej kwestji. Trzeba prowadzić walkę celową, zaczynając od podstaw. Żydy, jak powiedziałem, czują za sobą potęgę pieniądza, w ich bowiem ręku skupia się handel i przemysł. Droga więc zwalczania żydowskiego handlu i przemysłu — drogą bojkotu ekonomicznego winien pójść nasz antysemityzm. Zrozumiał to już władze „Bratniej Pomocy” PMA, zapoczątkowując tę akcję. Nie jednak nie robią akademicki, jeżeli nie pomoże im w tem całe społeczeństwo polskie z należytym zrozumieniem znaczenia takiej walki. A walka to ciężka i długa, wymagająca wiele pracy i wytrwałości.

### POD ZNAKIEM BOJKOTU

„Nie czyni drugiemu, co Tobie nie miło” i „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” — to są hasła chrześcijańskiej miłości bliźniego, które mi społeczeństwo polskie winno się kierować. „Okło za oko — ząb za ząb”, to przykazania, które nam, Polakom, winno być obce i jeżeli kto wedle niego postępuje, to na to są władze, by go poskromić.

Jeżeli Chiny bojkotują towary japońskie — jest to akt presji wojennej względem nieprzyjaciela, z którym się jest na stopie wojennej. Jedno państwo broni się przeciwko drugiemu.

Czy jednak jest do pomyślenia stan wojenny stały pomiędzy jedną częścią obywateli kraju a drugą?

Czy kto na tem zarobi? Sądzic należy, że obie strony tylko stracą, naruszając wspólne interesy, moralna zaś szkoda ztąd wynika jest zbyt wielka, by nad nią przejść do porządku dziennego.

Senaty Uniwersytetów, władze państwowe, rady miejskie i organizacje studenckie w swej większości potępiły wszelką akcję jednej części społeczeństwa przeciwko drugiej. Bojkot jest taką akcją, a więc nie powinien mieć miejsca.

Spójrzmy teraz na materialne szkody, które bojkot handlu żydowskiego przynosi.

Hasła bojkotowe mogą chwilowo mieć wpływ na kupujących, szczególnie gdy są poparte przez represje pewnych osobników, wyrażające się w niedopuszczeniu do sklepów, wyganiania z nich kupujących, inwektywami do wychodzących lub wychodzących stosowanymi.

Natura ludzka jest taka, że może tylko na krótki okres czasu znieść zbyt podniesioną temperaturę — potem następuje ostabienie; po fali ostrego bojkotu, każdy ma dosyć tego przynusmu i wraca do stanu normalnego: kupuje tam, gdzie lepiej i taniej — bojkot musi słabnąć i zanikać. Nie po raz pierwszy z tem mamy do czynienia. Bojkotów wiecznych nigdy nie było i zapewne nie będzie.

A szkody ztąd wynikłe? Te bezwzględnie są i to b. wielkie. Żydzi bowiem na wszelki sposób starają się przełamać solidarność polskiego społeczeństwa; czy to zniżaniem cen poniżej własnych kosztów, czy to interwencją u władz, czy też innymi mniej uczciwymi środkami. Podobno np. do niektórych polskich sklepów, zwłaszcza mniejszych, przychodzi policja z żądaniem usunięcia plakatu wydanego przez „Bratnią Pomoc”, grożąc w przeciwnym razie represjami. (A przecież wiadomo, że plakaty ten nawołuje jedynie do popierania handlu chrześcijańskiego i do pracy, a nie do bojkotu). Musimy jednak wszyscy zdobyć się na to, by wbrew własnej wygodzie czy przyjemności zerwać wszelkie stosunki handlowe z Żydami. Tu nie wystarczy zmieni fryzjera, czy krawca lub po drobne sprawy pójść do polskiego sklepu, zamiast żydowskiego, trzeba się zdobyć na to, by obejść bez czegoś (np. nie kupić futra, gdy cały handel futrami jest w żydowskich rękach) byle konsekwentnie trzymać się bojkotu. Ogromną rolę w tej walce powinno odegrać również kupiectwo polskie, które we własnym chociażby interesie musi postawić się ułatwić jej całemu społeczeństwu przez możliwie największe obniżenie cen i rozszerzenie zakresu handlu w ten sposób, aby nikt nie mógł powiedzieć, że musi kupować u Żydów, bo czegoś nie można dostać w sklepach polskich.

Trzeba pójść dalej w tym kierunku, wejść za kulisy handlu i przemysłu, żądać od detalistów, by towary były polskich fabryk i zorganizować hurtownię chrześcijańską, jeśli takich brakuje. Tu szerokie pole do działania ma Związek Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich i Przemysłowców „Spółem” itp. A przy tych metodach walki osiągniemy to, co jest w Poznaniu — tj. „Numerus Clausus” w życiu, u nie na papierze.

Bohdan Kopeć.

możliwe do wykonania i zastąpienia przez towar z przedsiębiorstw polskich z innych dzielnic sprowadzanych. Gorzej byłoby ze sprzedażą towarów i produktów ludności polskiej, gdyż będąc konsekwentnie należałoby nie żydom nie sprzedawać.

Więc las, zboże, bydło, len, mleko, kartofle i t. d. musiałyby być kupowane wyłącznie przez Polaków? A gdzie są ci kupcy? Dajcie ich panowie propagujący bojkot a chętnie z nimi handlować będziemy.

Nie chcieć nic u żydów kupować, a pragnąć, by oni u nas wszystko kupowali, jest wymaganiem niezszalonym, choćby dlatego, że handel polega na wymianie, a przy takim postawieniu kwestji strona jedynie kupująca wkrótceby nie miała za co kupować.

Jeżeli w dużych miastach ludność może jeszcze bojkot przeprowadzić, mając część handlu w ręku polskiem, to w miasteczkach cały niemal handel pozostaje w ręku żydów. Gdzież więc ludność wiejska i miasteczkowa ma się zaopatrywać w niezbędne towary?

A nawet w takim mieście, jak Wilno, czy są polskie magazyny z towarami wyłącznie przez włościan kupowane, albo przez mniej zamożną ludność kupującą tańsze t.zw. tandety?

W tych warunkach bojkot jest niewykonalny, a więc bezcelowy. Robienie rzeczy bezcelowych jest głupstwem zaś stosowanie bojkotu do drobnej grupy Bogu ducha winnych kupców w celu ich zrujnowania, jest czynem karygodnym.

Kto chce, by przemysł i handel był wyłącznie polski, niech go organizuje, a gdy tego dopnie, wówczas wszyscy chętnie pójdziemy „do swoich po swoje”. Do tego czasu próżni być nie może, bo natura próżni nie znosi.

Wszelki handel, wszelki przemysł, czy polski, czy nie polski, jest dla Państwa i społeczeństwa czerpiące swe soki żywotne.

Kto podrywa ekonomiczną równowagę, ten działa na szkodę Państwa i społeczeństwa i nie ma prawa do miana dobrego obywatela, choćby wciąż trzymał w ręku białe - amarantowy proporczyk.

Nie słowa, a czyny stanowią o patriotyzmie, a kto działa na szkodę obywateli kraju, ten sam sam jest działaczem antypaństwowym, zaś działając na szkodę Państwa nie wolno.

Stanisław Wańkowicz.

## Obrady Ligi Narodów w Paryżu

### Trudności znalezienia kompromisu

PARYZ. PAT. — Dziś upływa 10 dni od chwili otwarcia w Paryżu nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Trudno przewidzieć, kiedy się sesja zakończy.

Według obiegających pogłosek, wątpliwe jest, by Rada przed niedziela doszła do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów. Dziś rano i po południu komitet dwunastu obradował w dalszym ciągu nad opracowaniem tekstu projektu rezolucji.

Tekst ten, jak wiadomo, powinien stanowić kompromis między ugodowym stanowiskiem Japonji i nieprzejednanym zachowaniem się Chin. Zadanie to nie jest łatwe, wobec stale komplikującej się sytuacji. O ile Japonja przyjmie zasadę wysłania na miejsce komisji ankietaowej, a nawet godzi się na ewakuowanie terytorjów okupowanych wcześniej czy później, o tyle Chiny żądają stanowczo w dalszym ciągu natychmiastowej ewakuacji.

Przedstawiciel Chin otrzymał jako by od nowego chińskiego ministra spr. zagranicznych Wellingtona Koo nowe instrukcje, zrehabilitowane w tak kategorycznym tonie, że nie zakomunikował ich nawet Briandowi, a jako powód podał, że tekst niektórych ustępów otrzymanej depeszy jest niewyrażny i że zwrócił się w tej sprawie telegraficznie do Nankinu o wyjaśnienia. Według ogólnego mniemania delegatów chińskiemu chodzi jedynie o uzyskanie na czasie. W rzeczywistości otrzymał on od swego rządu instrukcje wyraźne, któ

### Konflikt Mandżurski.

## re nie pozwalają mieć nadziei na możliwość jakiegokolwiek porozumienia.

NIE JEDNA KOMISJA, A DWIE  
 PARYŻ. PAT. — Według obiegających tu pogłosek, wśród członków Rady Ligi powstała myśl utworzenia nie jednej, lecz dwu komisji ankietaowych — jedna z nich działałaby na całym terytorjum Chin, druga zaś swą działalność ograniczyłaby wyłącznie do Mandżurji.

JAPONJA ZGADZA SIĘ NA PROJEKT REZOLUCJI

TOKJO. PAT. — Rząd japoński przesłał do Paryża ambasadorowi Yoshizawie instrukcje, stwierdzającą, że rząd japoński skłonny jest przyjąć nowy projekt rezolucji Rady Ligi Narodów, z wyjątkiem części drugiej klauzuli, w myśl której żądna ze stron nie podejmie kroków, mogących doprowadzić do nowych walk i ofiar.

CHINY DOMAGAJĄ SIĘ EWAKUACJI

PARYŻ. PAT. — Sze, delegat chiński, otrzymał kontrprojekt na rezolucję, przez Ligę Narodów. Kontrprojekt domaga się przede wszystkim ewakuacji.

KTO WEJDZIE W SKŁAD KOMISJI ANKIETAWEJ

PARYŻ. PAT. — Do dwóch komisji, które według ostatnich pogłosek utworzone być mają w celu zbadania sprawy konfliktu chińsko-japońskiego, wysuwane są na stanowiska naczelne ze strony Francji nazwiska marszałka Pe-

## Zebranie Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej

W niedzielę dnia 22 listopada miało miejsce Zebranie Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej. Zebraniu przewodniczył prezes organizacji p. Aleksander Meyszowicz, powoławszy do stołu przydzielonego wiceprezesa ks. E. Sapiehę i rektora Uniwersytetu prof. Januszkiewicza. W zebraniu wzięło udział kilkadziesiąt osób z pośród ziemiaństwa, inteligencji miejscowej, profesorów Uniwersytetu, senatorów i posłów.

Po wysłuchaniu referatu p. Mackiewicza o projektowanej ustawie samorządowej, zebranie uchwalilo 4 tezy w sprawie samorządów, oraz wybrało z pośród siebie komisję dla zobrazowania postulatów życia samorządowego na Kresach.

Senator Wańkowicz referował wnioski w sprawie gruntów skonfiskowanych powstańcom, oraz w sprawie reformy podatkowej. Obszerne umotywowane wnioski senatora Wańkowicza, zostały przyjęte.

tain'a lub gen. Weygandą, ze strony Ameryki — nazwiska Dawesa i gen. Pershinga.

### KONFERENCJA DR. SZE Z GEN. DAWESEM

PARYŻ. PAT. — „Le Matin” poda je, że delegat chiński Sze odbył wczoraj z Dawesem dłuższą rozmowę. Sze zobrazował w gorzkich słowach atmosferę podniecenia i przygnębienia, jaka panuje w Chinach. Delegat Chin zażyczył, iż o ile uczucia godności narodowej członków Kointantangu nie byłyby zaszkodzone, wówczas doszliby do władzy przyjaciele Sowietów. Niepowodzenie Chin przed Ligą Narodów wzmocni propagandę Sowietów.

## STRZAŁY W IWACEWICZACH

### Prezes Kresowego Zw. Ziemiań Antonii hr. Jundziłł dwukrotnie ranny

WARSAWA (tel. wł. Słowa). — W poniedziałek na majątek Iwacewicz, powiat kossowski, w-wo poleskie, dokonano bandyckiego napadu. Do siedzącego w swej kancelarii hr. Antoniego Jundziłła oddano szereg strzałów. Prezes Jundziłł został ranny w rękę i obojczyk i przewieziony został do Warszawy.

W związku z powyższym, komunikuje nam p. Zygmunt Borkiewicz, prezes Kresowego Związku Ziemiań Ziemi Wileńskiej, że zjazd ziemiań, który miał odbyć się 30 listopada w Wilnie, nie odbędzie się ze względu na niemożność udziału w nim Prezesa Jundziłła.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). Na wiadomość o napadzie bandyckim na Prezesa Kresowego Związku Ziemiań Antoniego Jundziłła, współpracownik nasz połączył się telefonicznie z matką Prezesa, hrabiną Jundziłłową i otrzymał od niej szereg następujących informacji.

Napad miał miejsce o godzinie 6 wieczór we wtorek 24 listopada. Prezes Jundziłł był w mieszkaniu administratora. W chwili strzałów właśnie wstawał od biurka, co prawdopodobnie uratowało mu życie. Strzały były tak niegłośne, że hr. Jundziłł zapytał się „co to za trzask, czy to coś z elektrycznością”. Słychać było jednak detonację cztery razy. Potem przeszedł trzy pokoje i dopiero spostrzegł, że biegnie mu krew. Kulki rewolwerowe przebiły mu rękę i obojczyk.

Wzwały w Kossowa lekarz i administrator odeszli rannego do Warszawy i ulokowali go we środę rano w lecznicy Ewangelijskiej. Chory czuje się dobrze i prawdopodobnie wkrótce wróci do zdrowia.

Wydaje się być wykluczone, aby napadu dokonał ktoś ze służby folwarcznej majątku Iwacewicze. Właśnie w przeddzień dokonano tam wyplat i panowało powszechne zadowolenie. Wogóle stosunki hr. Jundziłła ze służbą folwarczną i okolicznymi włościanami były jaknajlepsze.

W przeddzień napadu ukazały się w miejscowych wsiach ulotki komunistyczne. Zdaje się, że to zamachu jest polityczne, a sprawami jego są, albo agenci komunistyczni, albo ktoś przez nich podburzony, aby dokonał zamachu na prezesa „polskich panów”. W tem kierunku zdają się poszukiwania władz.

Wiadomości o zamachu na hr. Jundziłła poruszy żywo naszą opinię, zarówno ze względu na to zamachu, jak i na osobę rannego. Prezes Kresowego Związku Ziemiań jest jedną z najwybitniejszych postaci naszego społeczeństwa. Jego energii i ofiarności zawdzięcza Związek swoje powstanie i swoje funkcjonowanie. We wszystkich sprawach, z którymi hr. Jundziłł ma do czynienia, występuje on zawsze jako czynnik łagodzący zaozgnienia i skierowujący wszystko na tory realnej pracy. Jest niewątpliwie pięknym przykładem ziemiańca kresowego i działacza społecznej wielkiej skali. Redakcja nasza składa mu życzenia jaknajprędzszego powrotu do zdrowia.

Praca Komisarzy Spisowych jest honorowym i ciężkim obowiązkiem, pamiętaj o tem i ułatwiaj tę pracę komisarzom spisowym w dniu 9 grudnia.

## Przywódcy Centrolewu przed Sądem

WARSAWA, (tel. własny 25.XI-31). Na pierwszy dzień idzie dziś adw. Bittner z Chadej, powołany na świadka obrony. Chadeja brała udział w kongresie krakowskim, to też adw. Nowodworski zapytuje świadka o cele kongresu. Adw. Bittner wyjaśnia w jaki sposób Chadeja znalazła się w Centrolewie. Potem mówi: Ja sam osobiście byłem przeciwnikiem kongresu, ale nie dlatego, że bym uważał kongres za coś złego, za jakiś akt przeciwko prawu, tylko uważałem, że najpierw należy zrobić wiec w całym kraju, a dopiero zakończyć tę akcję wielką manifestacją, a więc kongresem. Gdy Pan Prezydent zamknął sesję nadzwyczajną na wiosnę chcieli posłowie wszystkich stronnictw środka i lewicy, drogą poruszenia opinii publicznej wywrzeć nacisk aby nowa sesja zwołana została w jesieni. Zaznaczam, że zarówno kongres, jak i manifestacja z 14 września miały na celu li tylko wywrzeć nacisk na władze, aby rozwiązały sytuację nieprzebraną.

Następnie zeznaje redaktor „Naprzodu” Emil Haeczer. Pytania zadaje adw. Jarosz.

— Czy zgromadzenie Centrolewu w Krakowie nie budziło żadnych obaw?  
 — Świadek: Nikt nie zdawał sobie sprawy czy kongres będzie miał przebieg spokojny. Odbywały się bowiem pierwszy raz wspólnie obrady stronnictw, które dość często miały rozbieżne stanowiska. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że kongres ma znaczenie dodatnie.

— Adwokat: Czy na kongresie były jakieś wyjątki wystąpienia rewolucyjne?  
 — Świadek: Byłoby to sprzeczne z tradycją. Daliśmy tylko do ścierania poglądów, nie widzieliśmy w kongresie krakowskim czynu rewolucyjnego. W r. 1905 przed Burkiem cesarskim w Wiedniu, odbyła się podobna wielka demonstracja o bardziej stanowczym charakterze i cesarz nieboszczyk Franciszek Józef nie ośmielił się.

— Adwokat: A obraza Prezydenta Rzeczypospolitej?  
 — Świadek: Nie było żadnej obrazy. Wyrazy użyte pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej były ściśle konstytucyjne. Co innego jest posłować a co innego Prezydent obrony przez posłów i senatorów. Niema przepisu, że nie wolno nam oświadczyć: Panie Prezydencie zbroił nam zawód. Była to akcja czysto konstytucyjna. Inna rzecz, że Prezydent mógł się zastosować do tego lub nie.

Po przerwie zeznał b. marszałek Sejmu, Rataj, za zgodą stron zwolniony od

przysięgi. Na zapytanie adw. Urbanowicza o stosunki polityczne bezpośrednio po zamachu majowym świadek odpowiada, że stronnictwa „Piasta” odczuły zamach, jako głęboką tragedję, która uderzyła nietylko w 2 jego członków zasiadających w obecnym Rządzie, ale jeszcze silnie uderzyła w to, co było jednym z głównych walorów ideologii stronnictwa, t. j. praworządność. „Piast” zrozumiał jednak że do zaszłego faktu trzeba się tak ustosunkować, by do jednej tragedji nie dołączył się dalsze, aby wstrząs majowy zwrócił na tory normalnej pacyfiki i przynajmniej powolnego uporządkowania. Po wyborze Prezydenta stosunek stronnictwa do Rządu ułożył się w sposób rzeczowy. Wyraziło się to szczególnie przy zmianie konstytucji, przyczem Klub zajął to samo stanowisko, jakie zajmował już przed majem. Bardzo żywy udział w pracy nad konstytucją brał poseł Kiernik.

Adw. Urbanowicz: Jak Pan zrozumiał głoszenie na Pilsudskiego i Mościckiego przy wyborze Prezydenta, jeśli chodzi o akt legalizacji zamachu majowego.

Świadek: Czyn nielegalny może być zalegalizowany prawie tylko aktem ustawodawczym, a o takim nie wiem. W znaczeniu politycznym można rzecz scharakteryzować tak, że było to uznanie faktu, którego nie można było negować, a z drugiej strony chęć znalezienia wyjścia ze strony pewnej anarchji, jaka się po przewrocie wytworzyła i chęć skierowania przewrotu na tory chodzący skali, ale walki na terenie parlamentaryzmu w ramach prawa. W tym kierunku postępowałem, jako ówczesny marszałek Sejmu.

Adw. Urbanowicz: Czy nie grała tu roli obawa dalszych walk bratobójczych?  
 Świadek: Stanowisko to było podjętym nie z chorowostwem, ale nadzieją, że na drodze praworządnej potrafi się wyjść z sytuacji. Na dalsze pytania adwokata świadek stwierdza, że opozycja mając większość mogła obalić rząd na terenie Sejmu i skorzystała z tego prawa w r. 1929 i 1930. Ze zamknięcie sesji nadzwyczajnej w r. 1930 przed jej zebraniem było naruszeniem konstytucji i że, jeśli się domagano umożliwienia pracy Sejmowi lub nowych wyborów, to chodziło, o skończenie paradoksu, jakim było równoczesne współzycie ze sobą dwóch sprzecznych instytucji: dyktatury i parlamentu. Ze strony obodu rządowego padły w Sejmie i poza Sejmem denuncjacje, że Rząd, czując za sobą większość społeczeństwa nie

potrzebuje się z prawem formalizować.  
 Adwokat: Czem Pan sobie tłumaczy, że właśnie pp. Witos i Kiernik zostali pociągnięci przed Sąd?

Świadek: Mogłbym przytoczyć tylko domysły. Obydwaj — najnieuczciwiej zresztą — uchodzili za tych, którzy uniemożliwili współpracę z Rządem i „Piastem”.

Prokurator Grabowski: Czy w r. 1922 na miejsce premiera Śliwińskiego był wysunięty Korfanty?  
 Rataj: tak.

Prokurator Grabowski: Czy Pan wtedy nie scharakteryzował sylwetki Korfanteo?  
 Świadek: Nie mogę zaprzeczyć, że na podstawie jakichś dokumentów mogłem zyskać wyobrażenie Korfanteo. Nie pamiętam co mówiłem.

W tem miejscu Prokurator okazuje świadkowi numer „Robotnika” z 1922 r., w którym znajduje się sprawozdanie o przemówieniu marszałka Rataja na ten temat.

Świadek: Po przegłądnięciu tego sprawozdania oświadczam, że żadnych zarzutów moralnych mu nie czyniłem, jak wiem sprawa p. Korfanteo była rozpatrywana przez sąd marszałkowski, a ja byłem świadkiem tylko.

Zabiera głos z kolei oskarżony Pragier i oświadcza, że jako członek sądu marszałkowskiego, stwierdza, że sąd marszałkowski w sprawie p. Korfanteo wydał wyrok, gdzie stwierdzono, że Korfanty ani z Reszcy niemieckiej, ani z żadnych innych funduszy poza granicami Polski pieniędzy nie otrzymał, a jedynie otrzymał pieniądze od przemysłu górnośląskiego na wydawanie pisma. Sąd uznał to dla Korfanteo za niekorzystne, jednakowoż stwierdził, że z tego samego źródła czerpały pieniądze i inne pisma. Mówca wyraża żal, że obecnie pojawiły się w prasie rządowej ataki na Korfanteo, a w szczególności w „Gazecie Polskiej”, redagowanej przez Ignacego Matuzewskiego, z którym mówca na terenie Sejmu utrzymywał kontakt i którego uważał za porządnego człowieka.

Prokurator Grabowski: Proszę o zaprotokolowanie wyrażenia p. Pragiera, że uważał dotąd p. Matuzewskiego za porządnego człowieka, poczem mówi, że jeśli chodzi o wyrok Sądu marszałkowskiego w tej sprawie, to wygląda on inaczej niż podał go tutaj oskarżony Pragier. Prokurator przedkłada następnie Sądowi tekst wyroku.  
 Zabiera głos adw. Jarosz, który robi zarzuty Prokuratorowi w związku z jego atakami na Korfanteo.

# WSPOMNIENIA Z CZASÓW WSPÓŁPRACY z Marszałkiem Piłsudskim

W n-rze 265 gazety „Słowo” zamieszczony został artykuł o poświęceniu tablicy w Lipskach na pamiątkę działalności Marsz. Piłsudskiego w dalszej, pokiłki mały, oświetlony lampami domu p. Zwierki, gdzie były drukarnie pierwsze n-ry „Robotnika”. Jako uzupełnienie, chciałabym dodać kilka szczegółów i zaznaczyć, że praca ta odbywała się w mieszkaniu p.p. Parniewskich. Znam osobiście oddawna rodzinną Parniewskich i z ich ust słyszałam nieraz rozmaite szczegóły o tych czasach. P. Parniewski, pochodzący z ziemiańskiej rodziny z Grodzieniszczyny, był gorącym patriotą i po ukończeniu uniwersytetu w Moskwie, poznał się z Marszałkiem w Wilnie, gdzie ten ostatni przebywał nielegalnie. Wtedy to uardono, że Parniewski jako farmaceuta, nabył w jakimś sklepie zapadłym aptekę i tam ulokował drukarnię. Po długich poszukiwaniach wybrano Lipski, jako miasteczko małe ciche, oddalone od st. Bastuny o jakieś 10 kilometrów. Na miejscu z władz był tylko „urządnik”, bo żandarmeria znajdowała się w Bastunach.

Pani Parniewska często wspomina, gdy boje młodzi z malutkim dzieckiem przeżyli rok cały w niepokoju i trwodze, żeby się nie wykryło nic. Ile czujności i sprytu trzeba było, żeby się niczem nie zdradzić i upozorować częste przyjazdy Marszałka i innych, na leżących do partii, obawiano się służącej, właściciela domu, którzy nie powinni byli wiedzieć, bo o sympatię w owych czasach ze strony społeczeństwa dla takiej pracy nie można było się spodziewać, przeciwnie, — na Parniewskiego patrzono krzywym okiem i z pewną bojaźnią, bo „to jakiś podejrzany, może socjalista, brzo Boże!” Wiedzieć więc w ukryciu, nocami, że oni nie słychać było stuków maszyny, roboty szła. Zecer uchodził za brata Parniewskiego, wziętego do pomocy w aptece. Za brata też uchodził redaktor i wydawca „Robotnika”, Marszałek Piłsudski, wówczas poprostu dla partii „Ziuk”, który przyjeżdżał często i zasiadywał po kilka dni, redagując i zabierając gotowy materiał. P. Jadwiga Parniewska z podziwem i ze czcią mówi o Marszałku, jak pomimo ciągłego zagrożenia niebezpieczeństw, zawsze był pełen dobrego nader, przepowiadając, że Polska musi być i będzie. Tyle było entuzjazmu i energii w jego słowach, że mimo woli nawet musiał się wierzyć w lepszą przyszłość.

Nieraz też Marszałek z humorem opowiadał, jak wyprawdział szpiega w pole, kiedy już prawie był w jego łapach, i szczęśliwie udało mu się ucieść pogoni, jednak nie odrzucał możliwości, że jednego pięknego dnia oboje Parniewscy powędrują z dzieckiem na ręku na Sybir. Tak upłynął rok, trwało by to może dłużej, ale warunki zaczęły się zmieniać, przypadkowo dowiedzia się służąca i zaczęła grozić, że doniesie żandarmerii Partię niespokojną o dalsze losy „Robotnika”, zmuszono ją na przeniesie drukarnię w inne miejsce. Aptekę sprzedano, a Parniewscy wyjechali do Wilna. W Wilnie p. Jadwiga brała czynny udział w kolportowaniu z zagranicy bibuły, po której jeżdżili do Wierzbowa, gdzie pracował wówczas na Komorze Celnej Sulkiwicz („Mały”). Ciekawa to była i straszna praca — opowiada p. Parniewska, — „Wyjeżdżając z domu, zregulowałam meza i dziecko, będąc przygotowaną, że nigdy może ich nie zobaczę. Pamiętam pewien ciemny, zimny wieczór. Wysiadłam z wagonu, pilnie patrząc Sulkiwiczowi, ale nigdzie go nie było. Na peronie pełno żandarmerów, co robić? Zaczynam spacerować, ci się zaczynają oglądać, nakońbie bieżnie zdyszany Mały, przeproszałam, że się spóźniłam, zaczyna na głos prawić czułości (miałam być przed wasz stkiemi jego narzeczoną), prowadzi mnie niby do matki swej, idziemy po ciemnym uliczkach, wchodzimy do jakiegoś uspiętego domu. Tu Sulkiwicz przy świetle zapalek prowadzi po ja-

# Na marginesie wypadków hiszpańskich

Już po raz drugi wybitny angielski pisarz katolicki, Hilary Bollud uderza na alarm, wzywając na łamach znanego tygodnika „The Universe” do bliźszego poznania tła wypadków hiszpańskich. Rewolucja hiszpańska jest niczym innym, jak wyrazem walki między antykatolickimi potęgami, a Kościołem katolickim. Hasła walki o demokrację, autonomię oddzielnych prowincji, walki moźnych z nędzarzami, nacjonalizmu z kosmopolitycznymi ideałami, stanowią tylko stronę zewnętrzną tej rewolucji, jądem jej natomiast jest walka z katolicyzmem. Nie można co do tego ludzi się. Tam bowiem wszędzie, jak uczy historia, gdzie katolicyzm jest religią narodową, wrogowie jego nie uspokoją się, póki nauki Kościoła i jego ideałów całkowicie nie zgębiają, a uczu religijnych z duszy ludu nie wyrwą. Pozornie sprawa ta może mieć znaczenie tylko dla katolicyzmu, w istocie jednak poważnie zagraża do całej dzisiejszej naszej kulturze. Nie raz już w historii podobne wypadki współcześni traktowali tak, jak my dzisiaj patrzymy na wypadki hiszpańskie. Niemaló zdziwiliby się bizantyjscy me-

# Hitlerowcy wobec rządu Brueninga

## ARTYKUŁ BYŁEGO MINISTRA FRICKA

**BERLIN, PAT.** Przewodniczący frakcji hitlerowskiej były minister Turynghji dr. Frick ogłasza na łamach „Voelkischer Beobachter” artykuł programowy, określający stanowisko partii narodowo-socjalistycznej wobec rządu kanclerza Brueninga oraz centrum:

Po ostatnich wyborach w krajach związkowych — oświadczył dr. Frick — my, narodowi socjaliści, oświadczyliśmy, że nowe zobowiązania, przyjęte przez rząd Brueninga, nie posiadają dla nas wiążącej mocy prawnej. Wysuwane przez centrum żądania, aby hitlerowcy dokonali zasadniczej

## LISTY PROSKRYPCYJNE HITLEROWCÓW

**BERLIN. (Pat.)** Sorj listyczny „Muenchener Post” występuje przeciwko partii narodo- socjalistycznej z rewelacyjnym oskarżeniem, iż w centralnej siedzibie hitlerowców, mieszczącej się w zw. „Bruno-ym domu” w Monachium, przygotowywane są czarne listy z nazwiskami osób, które, niezwołania po objęciu rządów przez narodowych socjalistów, mają być zgładzone. Na dwo- wod tego twierdzenia dziennik socjalistyczny zamieszcza fotografię odbitki jednej z takich list.

## SEJM PRUSKI PRZECIWKO SPŁATOM REPARACYJNYM

**BERLIN (Pat.)** Sejm pruski uchwałił w dn. 25 b. m. wniosek nacjonalistycznej frakcji niemieckiej, wzywający rząd Rzeszy do wstrzmania spłat reparaacyjnych, uszczynnych dotychczas na podstawie planu Youga. Z obecnych na sali 276 osób za wnioskiem opowiedziało się 184, zaś 92 wstrzymało się od głosowania.

## ZADŁUŻENIE NIEMIEC

**LIPSK PAT.** Według wiadomości czasopisma niemieckiego „Wirtschaft und Statistik”, zadłużenie Niemiec w markach niemieckich przedstawia się następująco: Rzesza — 11,34 miljarda, kraje związkowe 2,220 miljard, gminy 11,24 miljarda. Dalej idzie miasta hanzeatyckie, na które przypada 657,4 miliona mk. i inne gminy miejskie. Z długów powojennych na pożyczki zagraniczne przypada na Rzeszę 50 proc., kraje związkowe 23 proc. i gminy 8 proc.

## KATASTROFA LOTNICZA POD BUKARESZTEM

**BUKARESZT, PAT.** — Na lotnisku wojskowym Pipera pod Bukaresztem miała miejsce w dn. 25 bm. katastrofa lotnicza, której uległ podpas lotu ewangelicznego jeden z najlepszych lotników rumuńskich porucznik-pilot Oculeano.

Na wysokości 150 metrów nad ziemią samolot skapotał i spadłszy na ziemię uległ całkowitemu zderżeniu. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Por. Oculeano we wrześniu rb. dokonał przelotu bez lądowania na trasie Bukareszt — Londyn.

## GROŻNY POŻAR W WARSZAWIE

**WARSZAWA. (Pat.)** W dniu 25 b. m. po południu w jednym z domów przy ul. Wolskiej na 3-im piętrze, w mieszkaniu szefera Osu howskiego Ignacego, wybuchł pożar z powodu eksplozji benzyny.

Wskutek detonacji ściany zamkniętego przez Osuhowskiego pokoju zwały się do sąsiedniego mieszkania. Wskutek po aru uległ zaprżeniu wężelieniu Osuhowskiego Ignacy, jego siostra i narzeczona.

Pożar przenósł się do sąsiedniego mieszkania, w którym spaliło się małżeństwo Kaskowla i ich dwuletnie dziecko. Prócz tego bardzo ciężkich poparzeń doznało troje dzieci mieszkanki sąsiedniego lokalu.

Wszyscy poparzeni zostali w stanie ciężkim p z wierzeli do szpitala. Przyczyną pożaru był wybuch benzyny, która znajdowała się w bankach w mieszkaniu Osuhowskiego w znacznej ilości. Pożar po kilkugodzinnej akcji ugassono. Dochodzenie prowadzi urząd śledczy.

## Czy ks. Woroniecka ZOSTANIE ZWOLNIONA Z WIĘZIENIA ZA KAUCJĄ

Sprawczyni głośnego zabójstwa przemysłowca s.p. Brunona Boya, 24-letnia księżniczka Zofja Zyta Korybut-Woroniecka, po zakończeniu śledztwa została w ubiegłą sobotę przewieziona o godzinie 2 m. 15 karetką więzienną z aresztu przy urzędzie śledczym do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej 24-26.

Jak już donosiliśmy, decyzją sędzięgo śledczego zastosowała do zabójczyni bezwzględny areszt jako środek zapobiegawczy.

Sprawę ks. Woronieckiej objął wiceprokurator Sieroszewski.

Do czasu procesu, który będzie miał małą sensacją, ks. Woroniecka przebywać będzie w więzieniu przy ul. Dzielnej, gdzie podlega ścisłemu regulami-

# NA DALEKIM WSCHODZIE

## Walki pod Sao-Tsi-Szan

**LONDYN, PAT.** — Japoński komunikat oficjalny donosi, że wczoraj po zaciętej uderzce pod Sao-Tsi-Szan oddział japońskiej strażnicy kolejowej z Szuli-Ho odparł atak oddziału chińskiego.

## Ustawa o wyborach prezydenckich na Litwie DWUSTOPNIOWE WYBORY

**KOWNO, (Pat.)** Prezydent Smeton podpisał projekt ustawy o wyborach prezydenta. Jutro zostanie po wyższa ustawa ogłoszona w nadzwyczajnym numerze Dziennika Ustaw. W myśl tej ustawy wybory będą dwustopniowe, t. j. samorządy wiejskie i

## Echa napadu pod Bóbrką TERORYŚCI UKRAIŃCY PRZED SĄDEM

**LWÓW, PAT.** — Tocząca się przed tutejszym sądem przysięgłych od 19 października r. b. rozprawa przeciwko 14 członko U. O. W., oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, względnie o szpiegostwo oraz morderstwo rabunkowe, bądź też w spółdziałaniu w morderstwie, popełnionem przez dokonanie napadu rabunkowego na ambulans pocztowy pod Bóbrką.

Po przelomieniach prokuratora i obrońców oraz po ostatnim słowie o-

skarżonych, sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała od g. 14 do 16-ej, poczem wydali werdykt, w którym rym potwierdzili winę 12 poszczególnych oskarżonych w kierunku bądź to zbrodni zdrady głównej, bądź szpiegostwa, bądź też współdziałania w morderstwie i udzieleniu pomocy zbrodniarzom. Co do winy dwóch oskarżonych sędziowie przysięgli wydali werdykt negatywny. Wyrok ogłoszony zostanie w dn. 26 bm., o godzinie 10 rano.

Kościół, niż choć pyłek ustąpią ze swego osobistego nacjonalizmu. W jednolitej nazopor — pod względem religijnym Hiszpanji, gdzieś w podziemiach zdawna już gotował się ferment, który raz już, przed dwudziestu laty, przejął się w formie autonomicznego ruchu katoaliońskiego. W istocie rzeczy ruch ten był tylko pokrywką akcji czynników antyreligijnych, tych samych, co działały we Francji w ciągu XIX stulecia, we Włoszech w roku 1870 i w Wiedniu przedwojennym. Upadek Hiszpanji godzi w katolicyzm zachodniej i południowej Europy. Nie jest to bynajmniej ciomierśny, ostabia jednak siłę reakcji moralnej. Zapobieżenie temu leży w interesie całego społeczeństwa europejskiego.

Kończy Belloc swój artykuł następującymi słowami: „Przebieg kwestji hiszpańskiej jest pierwszorzędnego znaczenia dla przyszłych generacji Europy. Przetwa na wszelkie współczesne kryzysy i na dłuższy przeciąg czasu może szale europejskiej kultury na tę lub ową stronę przechylić”.

stawie. Wyżsi urzędnicy i wojskowi nie łaskawi są podobno na teatr miejscowy. Istnieje bowiem niestuszny przesąd, że teatr w małym mieście musi być gorszy, niż w większym. Tymcza-



„Wesele” Wyspiańskiego na scenie teatru w Grodnie.

# W WIRZE STOLICY

## MESSALKA W KINIE

Jest takie kino „Hollywood” na Hożej ulicy. Bardzo przyzwoite kino, szerokie krzesła, drogocne bilet, „gburawata kaskierka, wygodna ubikacja, doskonałe łożo, z których nie nie widać, ale też w których nie widać, co się dzieje. Filmy zawsze okropne, choć nigdy krajowe, „Hollywood” ma obywatelską zasługę — przekonuje widzów, że i zagranica są kluchy, że są reżyserzy i scenarjusze, którzy kwestjonują ostatnie miejsce naszych w produkcji światowej. Dość powiedzieć, że dodatek Pata nie nudzi dużo więcej od filmu — o takim sukcesie czyż mógł Pat marzyć!

Po filmisku rewja; zawsze podziwiam te lafiryndki, co to głos, jak zarzewała pila, taniec hipopotama na łańcuchu, mimika starej papugi w klatce. I brzydkie i niezgrabne, i nieciekawe. Odskrzydła jakąś bzdurę przepłuje parę razy, skrzywi się wzdęczone — koniec.

— Ze to w menażerii nie siedzą...  
— Na ementaryzuj jej, mie na scenę...  
— Do magla z taką twarzą...  
— Do akwarium z takim glosem...

Takie uwagi wypowiadają półgłosie stronni widzowie. Gdzieś z galerji parę słabych, dla rozgrzewki, oklasków. Ona słyszy oklaski, udaje, że nie słyszy oklasków — dyga, krzywi się, zmika, by wkrótce znowu przeskazać. Co za niesłychany tupet, jakże ogromna porcja tej tak pożytecznej w życiu cechy. Nadzwyczajnie! No i co za spryt! Jakim sposobem takie łomoki bez krzty talentu wadowały na scenę? Muszą być nieładna chytralmi.

Na tem tie tylko zapowiedzi konferencją od nich oddzielną występuje w „Hollywoodzie” Lucyna Messal. „Biedaczka, zesłała już na kintopy” — litują się co niektórzy. Współczucie nie na miejscu — w „Hollywoodzie” ogląda Messalkę dziennie 3000 osób, a więc tyle, co bywa w operetce przez tydzień; dostaje 100 zł. za wieczór, czyli 3000 zł. miesięcznie.

Dyrekcja na niej nie traci, Messalka jest dziś jeszcze magnezem — dla starszych zwłaszcza. Tłoczą się do kina siwi panowie, zwiędłe paniusie, pożerają oczyma wysoką primadonę, chwytają każdy dźwięk. Iż to starych małżeńst na widok Messalki ulatuje myślami w przeszłość:

— Pamiętasz, w tydzień po ślubie byliśmy na „Fijoku z Montparnassu”, jak ona wtedy śpiewała...  
— A jako narzeczeni wybrałmy się na „Manewry jesienne” — pamiętasz, jakieś mię ścisnął za kolano podczas jej arji „pójdź, kotku biały”...  
— Mój Boże, toż to dobrych 25 lat temu!

Rozczulają się starzy, Messalka przypomni im ich miłość, przymykają oczy — widzą siebie, zgrabnych lowelawów w surdutach, z kwiatkiem w butonierce, z podkreconym wąsem, z panienką w gorsecie i sukni po kostki, zawieszoną na ramieniu. Przymykają oczy — płynię ze sceny tenże głos, miły, dźwięczny, cudowny, ta sama, co wtedy burza oklasków. Czyż naprawdę od wtedy minęło 25 lat?

Ale i na młodych robi Messalka wrażenie. Więc tak wygląda ta, o której dziekić opowiada takie cuda. Więc to ona, ta niedościgła primadonna, co kwiaty przynoszone po 10-ej zrana stawiała na schodach, bo w mieszkaniu już miejsca nie było, co dosta wala stopy bransoletek, kamuszków, za nią szaleli bogacze, dorozkarze, księżęta krwi, każdy oficer i każdy student. Ona była bożyszczem Warszawy, jej każdy wyjazd do Rosji — ewenementem większym od wojny japońskiej. Ona mogła wybierać, czy przyjmie milionera dolarowego, czy kuzyna cara-wego.

Wielka sława, choćby przebrzmiała, zawsze imponuje. Zwłaszcza artystki, która przecie nie miała za sobą nic — ani urodzenia, ani majątku, ani protekcji — nic poza slichną postacją i ogromnym talentem. Coś musiało w niej być.

Patracz teraz na Messalkę, choć jest ledwie cieniem (w przeszłości! — raczej powiek sznieniem i to wszędz) tej dawniej Messalki, co porwała tłumy, latwo zrozumieć, domyśleć się, czem była.

Głos — jeśli dziś ma tak piękny, taką technikę — to coż dopiero dawniej; czar uśmiechu, ładne rysy, czarne włosy, smukle nogi — och, och, toż to musiało być dawniej!

Z jakąś gracją, wdziękiem rusza się dziś na scenie. To grande dama. Ten gest, ta poza, ten umiar i dobry ton — to przedwojenny styl.

Karol.

nowi więziennemu dla t. zw. prewencyjnych. W dalszym ciągu ks. Woroniecka zachowuje się spokojnie, zdrowie jej nie budzi obaw.

Wczoraj w godzinach poranych, do Warszawy przyjechała matka zabójczyni — księżna Marja Korybut-Woroniecka ze starszą córką.

Rodzina czyni starania o zwolnienie ks. Zofji z więzienia za kaucją, do czasu procesu.

Zgłaszające na komisarzy spisowych. Zapisy przyjmuje Centralne Biuro Statystyczne, Dominikańska 2. Jest to obowiązek każdego uświadomionego obywatela.

Życie literackie w Grodnie posiada również swoje „Srody”. Niestety, nie byłam na żadnej, mogę jednak wymienić nazwiska p. N. O'Brien de Lassy, p. Julji Kosowskiej, żony doradcy J. Korulskiej, literackiego teatru, p. Jerzego Kosowskiego, znanego powieściopisarza.

Trzeba mi wybaczyć, jeżeli kogoś skreślię i przyczytocz nazwisko pewnego opuszcilem, lub coś przekreśliłem. Jestem jeszcze zbyt świeżo pasowany na nocnej grzechy literackie, ale nie z dramaturga, ażeby się znać na teatrze, bę tego.

Zakończę więc swoje wywody teatralne — i przejdę na inne pole, na którym się znam jeszcze mniej.

Istnieje w Grodnie Zamek Batorego i jego kołochanek p. Jodkowski. Właściwie jest to nawet trójkąt: Jodkowski, Zamek, Muzeum! Nie wchodząc w to, czy są i inne żywe rywalki, trzeba wyrazić podziękowanie dla tej gorącej miłości, jaką kołochanek — kustosz — otacza swoje martwe kołochanki. W jaki sposób w czasie kryzysu grzebie się kopie, odnajdują monety rzymskie i nie

Byłoby rzeczą nad wyraz wskazaną urządzić znowu wieczór grodzieński w Wilnie i wileńską w Grodnie. Apeteluj do literackiego Grodna i do kol. Hulewicza: porozumcie się!

K. Leczycki.

## Feljeton grodzieński

Grodno jest odległe od Wilna o 3 godziny drogi fizycznie, ale o jakieś dobre 3000 kilometrów duchowo. Nasze kochane Kresy są krainą dziwnie nieruchliwą, i niesystematyczną. Zdawałoby się, że ów tak niezmiernie miły wieczór grodzieński, na jednej ze Śród Literackich przed paru laty uczyniony, do czegoś obowiązuje. Zdawałoby się, że często — gesto posypią się wizyty w Wilnie w Grodnie i grodzieńskie w Wilnie i że naprawdę ekspres duchowy zaczyna krążyć pomiędzy obu miastami.

Nic podobnego. Życie duchowe i artystyczne obu miast rozwija się najzupełniej izolacyjnie. Z tą tylko różnicą, że o ile Wilno z tej strony jest znane i komentowane — o tyle życie artystyczno-literackie Grodna jest zupełnie niesłusznie lekceważone.

Zacznijmy od teatru. W ślicznym, starym gmazsku, jednym z najstarszych i najpiękniejszych w Polsce, pracuje ze spół, złożony z 18 osób pod sprężystym przewodnictwem p. J. Krokowskiego i K. Opalińskiego. Zespół prowadzi właściwie dwa teatry: teatr objazdowy samorządowy białostockich i stały teatr grodzieński. Można sobie

łatwo wyobrazić, jaka to katorżna praca przy tak szczupłym składzie! Premjery idą co tydzień.

Codziennie próba, przedstawienie i wyjazd.

Praca trwa od 12 do 16 godzin dziennie i ci, którzy mówią o lekkim chlebie aktorskim, niech przyjadą do Grodna zobaczyć, jak ten lekki chleb wygląda!

Gdybyż przynajmniej chociaż pensyjony, do czegoś obowiązuje. Zdawałoby się, że często — gesto posypią się wizyty w Grodnie i grodzieńskie w Wilnie i że naprawdę ekspres duchowy zaczyna krążyć pomiędzy obu miastami.

Nic podobnego. Życie duchowe i artystyczne obu miast rozwija się najzupełniej izolacyjnie. Z tą tylko różnicą, że o ile Wilno z tej strony jest znane i komentowane — o tyle życie artystyczno-literackie Grodna jest zupełnie niesłusznie lekceważone.

Zacznijmy od teatru. W ślicznym, starym gmazsku, jednym z najstarszych i najpiękniejszych w Polsce, pracuje ze spół, złożony z 18 osób pod sprężystym przewodnictwem p. J. Krokowskiego i K. Opalińskiego. Zespół prowadzi właściwie dwa teatry: teatr objazdowy samorządowy białostockich i stały teatr grodzieński. Można sobie

łatwo wyobrazić, jaka to katorżna praca przy tak szczupłym składzie! Premjery idą co tydzień.

Codziennie próba, przedstawienie i wyjazd.

# Pocztowa Kasa Oszczędności P.K.O.

Centrala — Warszawa, Jasna 9.

Odziały: Poznań, Katowice, Kraków, Wilno, Łódź, Lwów.

PRZYJMUJE:

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE** zwyczajnie od 1 zł. począwszy, płatne na każde żądanie bez ograniczenia wysokości sumy.

**WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE PREMIOWE** po 8 zł. miesięcznie z możliwością wygranania kwoty zł. 1000 w losowaniach, odbywających się co kwartał.

**Wkłady oszczędnościowe w złotych w złocie.**

**UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE** bez badania lekarskiego, przy składkach począwszy od 3 zł. miesięcznie z wypłatą ubezpieczonego kapitału w razie dożyłcia lub po śmierci a także **UBEZPIECZENIA POSAGOWE** w razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem PKO wypłaca podwójną sumę ubezpieczenia.

# P.K.O.

## ZAPEWNI

1. pełne bezpieczeństwo wkładów
2. możliwość natychmiastowego wycofania złożonych pieniędzy.
3. solidne oprocentowanie
4. tajemnice wkładów oszczędnościowych.

## GWARANTUJE

kwotę zł. około 500 milionów w gotówce i w lokatach opartych na złocie 29-ma olbrzymimi nieruchomościami.

**Wszelka korespondencja z P. K. O.** dotycząca obrotu oszczędnościowego jest bezpłatna, 750 tysięcy czynnych książeczek oszczędnościowych P.K.O. to najlepszy dowód zaufania społeczeństwa do największej instytucji oszczędnościowej w Polsce.

## Wiadomości z Uniwersytetu Stef. Batorego

Według kursujących pogłosek na Uniwersytecie Wileńskim wykłady mają być podjęte w sobotę 28 listopada. Ostatczna decyzja zapadnie jednak na posiedzeniu Senatu we czwartek rano. W razie gdyby awantury studenckie miały się powtórzyć Uniwersytet będzie znów zamknięty i wszyscy akademicy nieodwołalnie stracą trzyletni.

## Zemsta wśmiewanego chłopca

WILNO. — We wsi Kulszyno, gm. kurzenieckiej pow. wilejskiego 24-letni Jan Alfer rzucił w gromadę stojących na ulicy chłopców granat ręczny, który eksplodując zranił ciężko czterech z nich. Po chwilowej panice mieszkańcy wsi podnieśli tarzające się w potokach krwi ofiary bezmyślnie zemiści i natychmiast odwieźli rannych do szpitala w Wilnie. Sprawcę rzuca granatu oddano w ręce przybyłej na miejsce wypadku policji.

Jak się wyjaśniło, Alfer miał urazę do chłopców wilejskich, którzy z niego stale narzadzali się za pociąg do kieliszka i paradowali jego powrót z karczmy, nie omieszkując napomknąć o ojcu Alfera, który dość energicznie tepił zgubny nałóg swego junaka. Wśmiewany chłop postanowił zemścić się i w odpowiednim momencie zaopatrywszy się w granat rzucił go w prześladowców.

# KRONIKA

## wileńska

### CZWARTEK

Dziś 26  
Piotra  
Jutra  
Wirgilijusza

W. s. g. 7 m. 09

Z. s. g. 3 m. 03

### SPOTRZEZENIA ZAKŁADU METEO ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 25 listopada 1931 r.

Cisnienie średnie 774.

Temperatura średnia — 8.

Temperatura najwyższa — 4.

Temperatura najniższa — 10.

Opad w mm. —

Wiatr Północno — wschodni.

Tendencja: bardzo słaby wzrost.

Uwagi: rano pogodnie, potem pochmurno.

### URZĘDOWA

Konferencja przewodniczących Wydz. Powiatowych. W dniu dzisiejszym, 26 bm., we czwartek, odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie konferencja przewodniczących Wydziałów Powiatowych, głównie dla omówienia spraw budżetowych w nadchodzącym okresie budżetowym.

Konferencja gospodarcza. — W piątek 27 bm., odbędzie się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim, zwołana przez p. wojewodę, konferencja gospodarcza dla omówienia stanu zadłużenia rolnictwa w obecnej chwili oraz możliwości sprowadzenia poprawy przez rozzerzenie rynków zbytu produkcji hodowlanej itp. Konferencja odbędzie się o godzinie 17, przy udziale reprezentantów sier gospodarczych i przewodniczących wydziałów powiatowych z całej Wileńszczyzny.

Przesunięcia w administracji. — Radca w wydziale bezpieczeństwa wileńskiego urzędu wojewódzkiego p. Dominik Piotrowski został mianowany wice — prokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie. Następcą p. Piotrowskiego ma zostać dotychczasowy kierownik służby śledczej w Wilnie p. Wasilewski.

Decyzja w tej mierze jeszcze jednak nie zapada.

### MIEJSKA

Sprawa kina miejskiego. Akta dochodzeń w sprawie gospodarki kina miejskiego przekazane już zostały przez wydział kontroli prezydium miasta. Wyniki dochodzeń będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Remont starego Ratusza. Magistrat postanowił przystąpić do przebudowy gmachu po-Ratuszowego przy ulicy Wielkiej i opraco- wać już kosztorys zamierzający się sumą 600 tysięcy złotych. Rozpoczęcie robót uzależnione jest naturalnie od przyznania kredytów na roboty inwestycyjne.

### WOJSKOWA

Rejestracja rocz. 1911. — Powtórna rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1911 będzie przeprowadzana przez wydział wojskowy magistratu nieodwołalnie do 30 bm. Po tym terminie, ci, którzy nie zgłoszili się do rejestracji będą karani administracyjnie.

### SĄDOWA

Wice-prokurator Łubkowski — sędzią. Dekretem P. Prezydenta Państwa wice-prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Łubkowski został mianowany sędzią S. O. w Toruniu.

### POCZTOWA

Wyjazd prezesa Poczty i Tel. Prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów inż. K. Zuchowicz wyjechał w dniu 25 bm. do Warszawy najazd prezesów dyrekcji P. i T., poświęcony zagadnieniom oszczędnościowym w resorcie pocztowym.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

Zebrań T-stwa Bibliofilów i zwiędzanie Muzeum Tatarskiego w Wilnie. W piątek, dnia 27 listopada, o godzinie 8 wiecz., odbędzie się w Sali Czytelni Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w gmachu Kuratorium Szkołowego (wejście od zaułka św. Michałskiego 5) zebranie ogólne członków T-stwa z referatami p. Zbigniewa Kaliszczaka pt. „Grafika współczesna (ze specjalnym uwzględnieniem książki)” oraz p. dr. Jana Kruszyńskiego pt. „Estetyka i higiena książki”. Obydwa referaty będą ilustrowane przezroczkami.

Zebrań poprzedzi o godzinie 7 wiecz. zwiędzanie zbiorów muzealnych Małtjatu (Muzeum Tatarskiego), znajdujących się również w gmachu Kuratorium (wejście od zaułka św. Michałskiego 5), gdzie objaśnienie laskawie udzielać będą p. Mufti dr Szymkiewicz oraz p. Tuhan-Baranowski.”

### RÓŻNE

Z LOPP. W związku ze zbliżającym się końcem miesiąca Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego LOPP uprzejmie prosi wszystkie te osoby, które otrzymały listy ofiar na LOPP celem zebrania ofiar od bokatorów i dotychczas takowych nie zwróciły, o jaknajprędzej zwrócenie list wraz z zebra- nymi ofiarami do Biura Komitetu LOPP przy ulicy Magdaleny 4, m. 1.

Przypominamy, że termin zwrotu tych list upłynął 20 bm. Biuro jest czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—15.

Otwarcie kursu O. P. Gaz. W dniu 23 bm. w lokalu gimnazjum im. Lelewela odbyło się otwarcie Kursu Instruktorskiego O.P. Gaz dla nauczycielstwa wileńskiego. Celem tego Kursu jest dostarczenie wszystkim szko- lom fachowo wyszkolonych w obronie przeciw- wozowej instruktorów, którzy w dalszym ciągu rozszerzać będą zdobytą wiedzę wśród najszerzych warstw naszej młodzieży, przy- czyniając się w ten sposób do realizacji do- ródzkiego zagadnienia organizacji obrony prze- ciwzawowej naszego kraju. Z tej racji Kurs powyższy spełniając jedno z ważniejszych za- gadnień programowych LOPP, cieszy się wielkim poparciem p. kuratora okręgu szkol- nego, władz administracyjnych i wojskowych.

Kurs otworzył p. prezes Komitetu LOPP p. Stanisław Białas, poczem przemawiał w imieniu władz wojskowych p. plk. Kowalski podkreślając konieczność posiadania jaknajle- piej zorganizowanej obrony przeciwzawowej. Wykład inauguracyjny wygłosił p. prof. USB Jan Muszyński.

Z Komitetu bezrobocia. Sekcja pomocy wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia składa gorące podziękowa- nie firmie „Jakob Łacki”, Wielka Nr. 5, za bezinteresowne wypożyczenie 7 maszyn do szycia dla warsztatów komisji odzieżowej.

### TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w Lutni. Dziś, we czwar- tek dnia 26 bm. po raz drugi „Pan Geldhab” nieśmiertelna komedia Fredy, która zdobyła w wczorajszej premierze całkowite uznanie publiczności. Spreżyta reżyserja dyr. M. Szpakiewicza, oraz gra zespołu utrzymana na wysokim poziomie artystycznym, jako też stylowa oprawa dekoracyjna i kostiumowa skła- dają się na harmonijną całość. Ceny propaga- ndowe. Jutro i dni następnych „Pan Geld- hab”.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, dnia 26 bm. o godzinie 8 wieczór urzymy święt- ną operetkę Audrana „Lalkę”, która stanowi jeden z większych sukcesów bieżącego sezo- nu. Inscenizacja W. Radulskiego, oraz świet- na gra artystów z Szuszevska, Brygiew- ciska i Ciecierskim na czele sprawia, że wi- dowiska tego słucha się z rosnącym zainte- resowaniem od początku do końca. Piękne melodie radują słuch i barwna szata zew- nętrzna — oko widza. Jutro i dni nastę- pnych „Lalka”.

Niedzielną porankę w Lutni. W nad- chodzącą niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 12 w. pokaże się w Teatrze Lutnia „Kopci- czek” Grimma, wielka atrakcja dla dzieci, które niewątpliwie tłumnie zapełnią widow- nię.

Akademja listopadowa na Pohulance. W niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 8 wiecz- or odbędzie się w Teatrze na Pohulance urocz- ysta akademja ku uczczeniu powstania listo- padowego. Wypelnia ją inscenizacja frag- mentów dramatycznych, oraz recytacje w wykonaniu całego zespołu Teatrów Miejskich. Akademje poprzedzi przemówienie. Dla szefów władz i urzędów rezerwują się bilety według specjalnego rozdziałnika do dnia 28 bm. dogod. 14. Bilety nienabyte w tym czasie zostaną sprzedane z wolnej ręki.

### CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski: Władca karnawału.  
Hejlos: Pociąg samobójców.  
Stylowy: Noc szalu.  
Hollywood: Światła wielkiego miasta.  
Casino: Światła wielkiego miasta.  
Pan: Jej chłopczyk.  
Światowid: Messalina.

Kobiety w ciąży muszą się starać o usunię- cie każdego zarpacia stołca przez używa- nie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Jó- ze. Zadać w aptekach i drogerjach.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

Skradziono zasekwestrowany towar. Sekwestrator III Urzędu Skarbowego m. Wilna za- sekwestrował wczoraj w firmie B-cia Trakińscy przy ul. Niemieckiej 21 za- zaległe podatki 27 metrów sukna i 15 metrów bostonu łącznej wartości 450 zł. Z materiałem tym po załadowaniu na platformę pojechał na ul. Szpitalną, gdzie zatrzymał się koło domu Nr. 11 i wszedł do sklepu Gorbaj Chaj dla zasekwestrowania mąki. Skorzastali z te- go złodzieje i skradli pozostawiony na platformie materiał.

Z niezamkniętego mieszkania na skłode Trukszyńskiego Eudokii (Smoleńska 9) skra- dziono torebkę i gotówkę łącznej wartości 45 zł.

Januszewskiej Zofji (Sierakowskiego 25) skradziono z niezamkniętego mieszkania serwetę.

Podrutek. Podrutek znaleziono w dniu 24 bm. w bramie domu Nr. 6 przy ul. Starej z kartką z napisem „Romuald”, umie- szczoną w przytulku Dzieciątka Jezus.

Pobity na Ponskiej. Wczoraj w nocy przy zbiegu ulic Ponskiej i R. Śmigłego został ciężko pobity jakimś tępem narzędziem Kaz. Szatrowski (Ponska 51). Ulokowano go w szpitalu żydowskim. Sprawców poranienia (zachodzi obawa zgnie- cenia klatki piersiowej) poszukuje policja.

### Z POGRANICZA

Na odcinku Mchwieńskie zbiegło do Polski sześciu chłopców w wieku 15—16 lat, którzy przebywali dotychczas w zakładzie wychowawczym w Mińsku.



**z SZUSZERYNÓW  
JULJA DASZEWSKA**

opatrzona Św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła 25 listop. 1931 roku przeżywszy lat 27.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 listopada w kościele św. Jakóba o godz. 9 m. 30, poczem nastąpi ekspozycja zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła.

O czem zawiadamia strokawy **MAZ**

## CHODZĘ PO MIEŚCIE. Z SĄDÓW

### ZIOWŁASCIWA OCENIE NIEKTRYJCH OBŁOWYCH PRAKTYK RELIGIJNYCH W WILNIE

Dziś, gdy oto, soboty ubiegłej, rozpoczął się w Ostrej Bramie tradycyjny tydzień Opieki Matki Boskiej, zaś w niedzielę mieliśmy uroczystą akademję religijną w Sal. Miejskiej, zapoczątkowującą na naszym gruncie zboż- ną akcję Matki Boskiej Powołań, nie od rze- czy będzie zastanawiać się nad praktykami religijnymi ludu wileńskiego o charakterze masowym, zbiorowym.

Chociaż dużo się mówi o gorącej poboż- ności ludu wileńskiego, to jednak w ocenie poszczególnych praktyk, zwłaszcza maso- wych, panuje wielka dowolność i powierzch- owność sądów!

Ważny naprzykład taki Dzień Zaduszny, lub nawiedzanie Grobów w okresie Wielka- nocnym. Tłumy, przewalające się przez cmen- tarze i kościoły w dniach wspomnianych uro- czystości, wywołują u większości naiwną ra- dość:

„Dzięki dobrej pogodzie — czytamy w notatkach sprawozdawczych — na Rossie obłazymy tłumy” lub „Grobów w obłężeniu! Wierne tradycje Wilno tłumnie pośpieszyło i t.d.” a tymczasem nieraz cieszycy się na- leżało raczej na wiadomość o tem, że tłumy te zmalały, oczywiście, w tym wypadku, gdy- by ta redukcja miała się dokonać kosztem niepożądanego elementu spacerowiczów przy- padkowych!

O tem, że ci spacerowicze (a jest ich niestety, pokaźna ilość), uniemożliwiają po- bożnym chwilę cichej zadumy nad grobami tych, co już odeszli, pisaliśmy obszernie z okazji tegorocznego Dnia Zadusznego, nie będziemy więc wracać do tego tematu. Coś podobnego dzieje się w Wielkim Tygodniu przy Grobach.

„Trzeba wszędzie pościć!” — oto hasło liczonej rzeszy gapów, nie liczących się z powagą chwili. Rozpychając się lokcia- mi, suną się oni naprzód — „żeby lepiej zo- baczyć!”

Chwilę gapią się.. na twarzach tępą cieka- wością... grymas rozczarowania: „U Bo- nifratelów ładnie! Idźmy popatrzeć w Domi- nikańskich!”

Na szczęście, obok tych niekulturalnych wybrków „chrześcijań z metryki” możemy często obserwować w naszym mieście roz- rozwijające wręcz wyrazy głębokiej poboż- ności.

Spójrzmy tylko na ten rozmodlony, roz- śpiewany, zasłuchany tłum podczas odby- wających się obecnie nabożeństw popołu- dnowych w Ostrej bramie! Na te głowy ob- nione mimo przejmującego chłodu powiet- rzenia! Na te klęczące na jędrni osoby! A wszystko to trwa w głębokim skupieniu, zachowując powagę i ciszę. Mimowolnie przy- chodzą na myśl słowa Ewangelji: „A bramy piekielne nie zwyciężą Go!”

I niktleyko w Ostrej Bramie można podzi- wiać tak budujące sceny.

Pójźmy pod wieżę na majowe, lub czerwcowe nabożeństwo czy też na Róża- niec, do kościoła Bonifratrów, lub do kaplicz- ki Franciszkańskiej przy ul. Trockiej, a urzy- mym znów ten tłum rozmodlony, niemiesz- czący się w ślepych murach wspomnianych świątyń i klęczący w prochu ulicznym bez względu na pogodę!

Zaiste, są to wszystkie zjawiska, mimo których nie można przejść obojętnie! Świad- czą one o głębokiej religijności Wilna i o niespożytnym, niezniszczalnym jej charak- terze.

### „Przechodzień”

### RESTAURATOR I PIJANY SEKWESTRATOR

Było to 3-go grudnia ub. r. Pan Maury- cy Szechter, sekwestrator magistratu w Głębokiem, po otrzymaniu pensji, postanowił zabawić się. W tym celu udał się do jedne- go ze swych przyjaciół, gdzie w towarzy- stwie jeszcze dwóch panów rozpoczęto och- cza zabawę. Czy grano tam w karty, czy też w coś innego pozostało dotychczas tajem- nicą. Jedno pozostałe faktem, że p. Szechter pozostał bez pieniędzy, co mu jednak nie odebrało chęci dalszej zabawy.

W tym celu udano się do pierwszorzę- dnej restauracji p. J. Tomczonka, gdzie obsta- lowano kolacjęjako suto zakrapianą winem. Libacja trwała od 5-jej wieczór do go- dziny 11-jej. Zarówno Szechterowi, jak i je- go przyjaciołom porządknie się w fiach kre- cilo.

Wobec spóźnionej pory p. Tomczonek oznajmił gościom, że najwyższy czas, ażeby się zacierali do domu. Wówczas zażądał rachunek, który, jak się okazało, przewy- szzał możliwości płatnicze p. Szechtera i je- go kompanów. Szechter, uważając, że sek- westrator na wszystko może sobie pozwolić, rozkazał restauratorowi zapisać należność na jego conto.

Tomczonek w odpowiedzi na to oznajmił, że rachunki należy opłacać w gotówce. Dotknęły tem sekwestrator postanowił się zemścić i postanowił wyegzekwować od Tomczonka zaległe podatki. Skierował też swe kroki do lady, gdzie stała winą i konja- ki.

Ponieważ restaurator odmówił wydania towaru w godzinach nieurzędowych, roz- wścieczony sekwestrator schwylił maryno- wanego śledzja, stojącego na stole i uderzył restauratora po twarzy. Wyprowadzony z równowagi właściciel zerwał natręta butel- ką po głowie, zadając mu tłuczoną ranę.

Za ten czyn został pociągnięty do odpo- wiedzialności. Na rozprawie, która się toczy- ła w dniu 17-go czerwca Tomczonka skaza- no na zamknięcie w więzieniu, zamieniają- cego dom poprawy na przeciąg 1 roku.

Na skutek skargi złożonej przez obronę c. sprawa ta została rozpoznana w dniu wczorajszym przez Sąd Apelacyjny w Wil- nie.

Na rozprawie w drugiej instancji zbadano cały szereg osób, będących naczynymi świadkami zajścia. Pozatem został zbadany w charakterze biegłego dr Sumorok, który miał ustalić, czy poszkodowanemu zadano ciężkie, czy też lekkie uszkodzenie ciała. Materiał zgromadzony w sprawie okazał się niedostatecznym dla ustalenia tak poważnej dla sprawy okoliczności. Z tego powodu sprawę odroczone. Sąd uznał za właściwe sprowadzić dwóch lekarzy z Głębokiego, którzy leczyli Szechtera.



**MEM DE LUXE**

angielski nożyk o długim wycięciu do twardego zarostu.

Do nabycia wszędzie.

## Wilcze zęby

**ZEBRANIE MYŚLI MOCARSTWOWEJ**  
Dz. 5, tj. we czwartek, 26 bm., odbędzie się walcne zebranie Myśli Mocarstwowej Z. A. Obecność członków obowiązkowa. Początek zebrania o g. 18. Zarząd.

## SPORT

### CZESIEK GODLEWSKI JEDZIE DO BERLINA

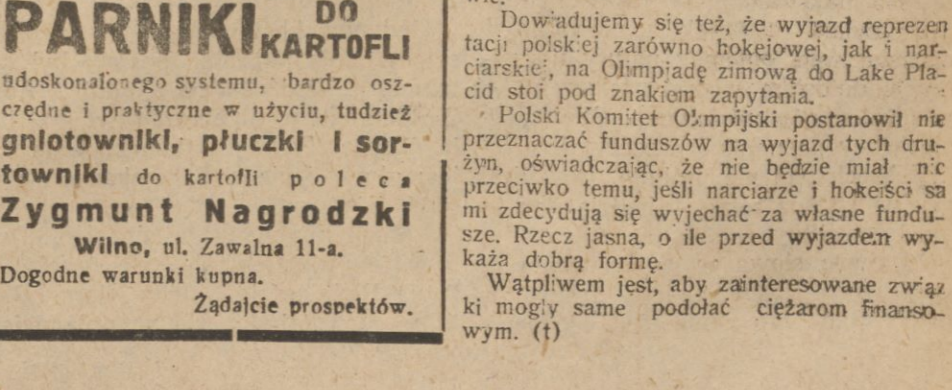
Dwaj czołowi hokeiści wileńscy, Józef i Czesław Godlewscy, zaliczeni zostali, o czem już pisaaliśmy, do grupy trenującej na torze sztucznym w Katowcach.

Obecnie dowiadujemy się, że Czesiek Godlewski wstawiony został do składu wyjeżdżającego do Berlina.

Drużyna nasza (jest to raczej „wzmoc- niona” Legia warszawska, a nie drużyna reprezentacyjna) rozegra w Berlinie, w dniach 28 i 29 bm. dwa spotkania z silną drużyną Brandenburger C. S.

Jak widać, Godlewski wykazał się dobrą formą skoro kierownictwo uznało za wskaza- ne wysłać go na te mecze.

Józef Godlewski wrócił do Wilna, lecz na sobotę i niedzielę wyjeżdża znów do Kato- wic.



**PARNIKI DO KARTOFLI**

udoskonalonego systemu, bardzo osz- czedne i praktyczne w użyciu, tudzież gnotownik, płuczek i sor- townik do kartofli poleca **Zygmunt Nagrodzki** Wilno, ul. Zawala 11-a.

Dogodne warunki kupna. Ządajcie prospektów.

WOŁOZYŃSKA
Dzień 11 listopada w Baksztach
Wzrosty wszelkich starych, aby dzień ten wy-

Sprawozdanie kasowe
Z LOTERJI KATOLICKIEGO ZWIĄZKU
POLEK Z DNIA 31.10 I 1.11 1931 ROKU
Dochód: Ze sprzedaży biletów 800 zł.

Wykaz
8 proc. listów zastawnych dolarowych I se-
rii Wileńskiego Banku Ziemińskiego, wylo-

KINO MIEJSKIE
„WŁADCA KARNAWAŁU” W roli głównej. HARRY LIEDTKE
Nad program: Matpie awantury i Tygodn. P. T. A.

OGŁOSZENIE
Sąd Okręgowy w Wilnie, wydał XI
obwieszczenie, że w sprawie Zarządu „Nowo-

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

UWAGA!!!
Najtańsze źródło i jedyne POLSKIE.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż materiałów

Dziś!
Wielki triumf stolic całej kuli ziemskiej!
CHARLIE CHAPLIN
„Światła wielkiego miasta”

OGŁOSZENIE
Dalszy ciąg uroczystości rozpoczął się o
godz. 4 po poł. uroczystą akademią. Akade-

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

OGŁOSZENIE
Najtańsze źródło i jedyne POLSKIE.
Hurtowa i detaliczna sprzedaż materiałów

Dziś! Wielki sukces kinematografii czechosłowackiej!
„JEJ CHŁOPCZYK” (Pieśń życia)

Radio wileńskie
CZWARTEK, DNIA 26 LISTOPADA
11.40 Komunikaty z Warszawy.

OGŁOSZENIE
Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego
w Wilnie w dniu 17.X 1931 r. pod Nr. 854

OGŁOSZENIE
Wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków

Skład sukna, manufaktury i jedwabiu
J. KOBRYŃSKI
WILNO, NIEMIECKA 31.
Sprzedaż
towarów wysortowanych
i resztek po niebywale
zniżonych cenach

Protesty wekslowe na terenie Izby P.-H. w Wilnie w październiku
1931 r. w porównaniu z październikiem ub. r. i wrześniem r. bieżącego

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

PIANINA, FORTEPIANY
I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

Table with 5 columns: Województwa, Październik 1930 r., Wrzesień 1931 r., Październik 1931 r., Suma w tys. zł.

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie VII
rewiru, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy Po-

LEKARZE
DOKTOR ZELDOWICZ
chor. skórne, wene-
ryczne, narządów mo-
cowych, od 9—do 1.

Kto był mordercą?
Tam do diabła! Czemuż w takim
razie rząd powierzył mnie te taj-

że jest to święty, który na ziemię
zstąpił, by ratować bliźnich, ale nie na

komplement z tego powodu, wreszcie
z innymi jeszcze ofiarami pici słabej,

— Niema niemożliwości na świe-
cie. Kradzież są tam na porządku
dziennym. Niedawno opowiadano, że